

UZASADNIENIE

J. L. oskarżony został o to, że w dniu 14 lipca 2013 r., w G., działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia, usiłował zabić D. K. w ten sposób, że zdał mu od tyłu uderzenie siekierą w tył głowy, w wyniku czego pokrzywdzony doznał rany rąbanej głowy, co naruszyło prawidłowe czynności narządów ciała na czas nie przekraczający 7 dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na podjętą akcję obronną przez pokrzywdzonego, to jest o przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w Poznaniu, po ponownym rozpoznaniu opisanej wyżej sprawy, wyrokiem z dnia 4 lutego 2015 r., o sygn. III K 167/14, uznał oskarżonego J. L. za winnego zarzuconego mu czynu, przyjmując jednakże, że oskarżony posługiwał się siekierką, uzupełniając opis obrażeń pokrzywdzonego o informację o wytworzeniu się w ranie odłamu kostnego oraz eliminując z opisu czynu powód, dla którego oskarżony nie osiągnął zamierzonego celu, to jest uznał oskarżonego za winnego przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. i art. 11 § 2 k.k. i za to, na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. i art. 60 § 2 k.k. w zw. z art. 60 § 6 pkt 2 k.k., wymierzył mu karę 6 lat pozbawienia wolności.

Opisywanym wyrokiem zaliczono także oskarżonemu na poczet kary okres jego tymczasowego aresztowania w sprawie, orzeczono o dowodzie rzeczowym oraz o kosztach postępowania.

Apelację od tego wyroku wniósł obrońca oskarżonego, działający z urzędu adwokat K. K., zaskarżając wyrok ten w całości i zarzucając:

1. obrazę prawa materialnego, art. 25 k.k. i art. 29 k.k., poprzez ich niezastosowanie, kiedy z materiału dowodowego, w szczególności z wyjaśnień oskarżonego wynikało, z jakich pobudek i w jakich warunkach działał uderzając toporkiem pokrzywdzonego;

2. obrazę przepisów postępowania:

- art. 5 § 2 k.p.k. polegającą na poczytaniu na niekorzyść oskarżonego niedających się usunąć wątpliwości powstałych po złożeniu zeznań przez pokrzywdzonego D. K., świadka S. T. oraz wyjaśnień oskarżonego, co do zamiaru i pobudek działania oskarżonego;

- art. 7 k.p.k. poprzez dowolną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego i przyjęcie, że oskarżony dopuścił się usiłowania zabójstwa w zamiarze ewentualnym, przy jednoczesnym nieuwzględnieniu materiału dowodowego wskazującego, że oskarżony działał w warunkach obrony koniecznej i przyjęciu tym samym za prawdziwą wersji wydarzeń przemawiającej za winą oskarżonego, przy równoczesnym pominięciu wersji wskazującej na działanie w warunkach art. 25 k.k.

Podnosząc przytoczone zarzuty, apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez przyjęcie, że oskarżony działał w warunkach obrony koniecznej i uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary i wymierzenie oskarżonemu kary znacznie łagodniejszej, w przypadku uznania, że nastąpiło przekroczenie granic obrony koniecznej, na zasadzie art. 29 k.k.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja okazała się celowa, jako że jej wniesienie pozwoliło Sądowi odwoławczemu dostrzec i skorygować wadliwość zaskarżonego orzeczenia w zakresie kary; dalej idące zarzuty obrońcy, kwestionujące winę oskarżonego okazały się jednak bezzasadne.

Oceniając – w kontekście zarzutów podniesionych w apelacji – prawidłowość zaskarżonego orzeczenia, w pierwszej kolejności zauważyć należało, iż w toku ponownego rozpoznania sprawy Sąd I instancji uwzględnił należycie wskazania tutejszego Sądu Apelacyjnego, zawarte w uzasadnieniu wyroku z dnia 10 czerwca 2014 r., sygn. II AKA

91/14, uchylającego poprzednio wydane w tej sprawie orzeczenie, a wady obarczające owo poprzednie orzeczenie I-instancyjne zostały przez Sąd ponownie rozpoznający sprawę wyeliminowane.

I tak, ponownie przeprowadzone postępowanie dowodowe dawało pełne podstawy do poczynienia w sprawie stanowczych ustaleń faktycznych, także w przedmiocie zamiaru oskarżonego. Zawarte zaś w apelacji obrońcy oskarżonego zarzuty naruszenia procedury, w szczególności w ramach owego postępowania dowodowego, stanowiły w istocie polemikę z dokonaną przez Sąd I instancji oceną dowodów. Apelujący podkreślał bowiem, iż nie zgadza się z sądową oceną danego dowodu, ale nie wskazywał w ogóle konkretnych uchybień w procedowaniu Sądu – jak to miało miejsce w przypadku wyknięcia naruszenia art. 7 k.p.k. – bądź też powoływał się na uchybienie nieistniejące – jak w przypadku zarzutu obrazu art. 5 § 2 k.p.k.

Brak było zatem podstaw do deprecjonowania zeznań pokrzywdzonego D. K. w zakresie, w jakim opisywał przebieg zdarzenia, w tym nagły atak oskarżonego dokonany w sytuacji, gdy pokrzywdzony klócił się ze świadkiem S. T., ale nie stosował wobec niej przemocy fizycznej. Zważyć należało, że Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, jasno wyłożył, czym kierował się uznając zeznania pokrzywdzonego za wiarygodne (vide: str. 15-16 wymienionego uzasadnienia). Ocenę tę uznać należało za trafną. Z całą pewnością do jej podważenia nie nadawała się argumentacja apelującego, sprowadzająca się do twierdzenia, że pokrzywdzony nie mógł prawdziwie zrelacjonować przebiegu zdarzenia, bo przedstawiał nieprawdę co do faktu, jakoby oskarżony stosował przemoc wobec córki. Tymczasem fakt, że świadek zeznawał nieprawdę co do jednej okoliczności – nie pozostającej nota bene w związku z przebiegiem zdarzenia objętego postawionym oskarżonemu zarzutem – nie mógł w sposób globalny przesądzać o niewiarygodności jego relacji na temat wszystkich innych faktów.

Co więcej, Sąd I instancji dysponował istotnymi wykładnikami, pozwalającymi zasadnie uznać relację pokrzywdzonego co do przebiegu zdarzenia za wiarygodną. Przede wszystkim zatem, stan pokrzywdzonego w chwili zdarzenia – to jest brak w jego organizmie istotnej ilości alkoholu – czynił go, w odróżnieniu od głębiej upojonego oskarżonego, zdającym do obserwacji i zapamiętywania faktów. Prezentowany przez pokrzywdzonego opis zdarzenia – w szczególności brak stosowania przez niego przemocy wobec S. T. – znajdował potwierdzenie nie tylko w zeznaniach tej ostatniej, ale także racji świadka ex audiato, to jest funkcjonariusza policji M. B., któremu pokrzywdzony bezpośrednio po zdarzeniu w sposób tożsamy relacjonował jego przebieg. Relacja pokrzywdzonego pozostawała w końcu w zgodzie z wnioskami płynącymi z opinii biegłych medyków sądowych C. Ź. i A. M., którzy jednoznacznie podali, że bardziej prawdopodobnym było, że w chwili otrzymania ciosu pokrzywdzony pozostawał w pozycji wyprostowanej – na co wskazywały jego obrażenia ciała – nie zaś pochylonej, jak miałyby to miejsce w sytuacji, gdyby pokrzywdzony w tym momencie dusił, czy w inny sposób atakował S. T.. Także dowód z oględzin rzeczy – w tym spakowanej torby z rzeczami pokrzywdzonego – potwierdzała prawdziwość jego relacji, wskazując, że w chwili otrzymywania ciosu, pokrzywdzony stał, mając przy sobie ową torbę, gotowy do wyjścia, nie zaś atakował S. T..

Wbrew zatem stanowisku apelującego, omawiane zeznania pokrzywdzonego stanowiły miarodajne źródło informacji, co do szczegółów ataku oskarżonego. Na podstawie tych zeznań, a także potwierdzających je informacji podanych przez świadka S. T. oraz wynikających z powołanej opinii sądowno-lekarskiej – Sąd I instancji mógł zatem w sposób prawidłowy odtworzyć przebieg zdarzenia, polegającego na zaatakowaniu pokrzywdzonego przez oskarżonego i zadaniu mu ciosu siekierką w głowę.

Apelujący nie miał także racji kwestionując prawdziwość zeznań S. T. w tym zakresie, w jakim przeczyła ona temu, jakoby w chwili zdarzenia pokrzywdzony ją atakował, ona zaś wzywała pomocy ojca. I w tym wypadku Sąd I instancji dokładnie wyłożył – w pełni racjonalne – przyczyny, dla których wskazanej relacji świadka dał wiarę. Podkreślić przy tym należało, że Sąd I instancji świadom był różnic – co do szczegółów zdarzenia – występujących w relacjach świadka S. T., składanych na różnych etapach postępowania. W pełni zasadnie Sąd ten ocenił owe różnice, jako wynikające z trudności świadka w zakresie zapamiętania przebiegu zdarzenia, spowodowanych stanem jej upojenia alkoholowego, ale też z prezentowanego w późniejszej fazie procesu dążenia do złagodzenia sprawy, tak by oskarżony nie poniósł nadmiernej dolegliwości karnej (vide: str. 19 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Do generalnego zanegowania prawdomówności wymienionego świadka nie nadawały się także argumenty apelującego odwołujące się

do cech osobowości świadka. Sam bowiem fakt, że świadek była osobą nadużywającą alkoholu, zdolną do zachowań agresywnych, czy też częstokroć niewłaściwie traktującą swojego ojca – nie wykluczał w sposób logiczny tego, że relacjonując przebieg konkretnego zdarzenia, świadek zeznawała prawdę.

W pełni zasadnie zatem Sąd I instancji uznał, że pomimo ich zmienności, zeznania świadka S. T., w zakresie w jakim korespondowały z relacją pokrzywdzonego – i treścią wskazanymi wyżej wspierających tę relację dowodów – zasługiwały na uznanie za wiarygodne.

Podkreślenia wymagało, że konkluzja apelującego, jakoby oskarżony nie działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego, ale w warunkach obrony koniecznej, nie znajdowała poparcia w żadnym z przeprowadzonych w sprawie dowodów za wyjątkiem wyjaśnień samego oskarżonego. Wszystkie zaś okoliczności wynikające z wiarygodnych dowodów, przeczyły stanowisku obrony. Nie sposób przyjąć bowiem, że działania oskarżonego polegające na gwałtownym zaatakowaniu pokrzywdzonego i uderzeniu go siekierką w tył głowy i to z siłą powodującą powstanie obrażenia głowy w postaci rany z wytworzonym w niej odłamem kostnym – nie były równoznaczne z tym, że oskarżony godził się, że spowoduje śmierć pokrzywdzonego. Jednocześnie wobec faktu, że żaden z dowodów (poza wyjaśnieniami oskarżonego) nie potwierdził wersji, jakoby oskarżony zadał pokrzywdzonemu cios w momencie, gdy ten atakował S. T. – brak było podstaw do stwierdzenia działania oskarżonego w warunkach obrony koniecznej.

Wbrew zatem zarzutom apelacji, Sąd I instancji w przedmiotowej sprawie dysponował wystarczającym materiałem dowodowym do poczynienia stanowczych ustaleń faktycznych i to w kształcie, który legł u podstaw zaskarżonego rozstrzygnięcia. W szczególności, wobec kompletności materiału dowodowego, pozwalającego na ustalenie wszystkich okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia, za bezzasadny uznać należało zarzut naruszenia art. 5 § 2 k.p.k. W przedmiotowej sprawie nie pojawiły się bowiem wątpliwości niedające się usunąć za pomocą dowodów, które należało by interpretować na korzyść oskarżonego. Przebieg zdarzenia – jakkolwiek oskarżony i świadkowie opisywali go w różny sposób – możliwy był do odtworzenia w drodze analizy dowodów, bez potrzeby odwoływania się do gwarancji wynikających z powołanego artykułu. Nie było też tak – jak zarzucał apelujący – jakoby Sąd I instancji pominął wersję zdarzenia prezentowaną przez obronę oraz stanowiące jej podstawę wyjaśnienia oskarżonego. Sąd bowiem wyjaśnienia te ocenił, uznając je – z powodów prezentowanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku oraz pokrótce zrelacjonowanych w powyższych rozważaniach – za niewiarygodne. Tym samym wersja zdarzenia, przyjęta przez obronę – jako niepoparta żadnym wiarygodnym dowodem – nie mogła stać się podstawą faktyczną zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Jak wynikało z powyższych rozważań – żadne z wytkniętych w apelacji naruszeń procedury nie zostało przez obrońcę wykazane. W istocie apelacja sprowadzała się zatem do polemiki z ustalonymi przez Sąd I instancji faktami. Obrońca dostrzegał bowiem wadliwość postępowania dowodowego tam, gdzie wynik sądowej oceny dowodów różnił się od jego własnej. Niewykazanie jednakże przez apelującego zarzuconych błędów proceduralnych nakazywało przyjąć, że to nie wersja zdarzeń przyjęta przez Sąd I instancji, ale forsowana przez obronę, nacechowana była dowolnością.

Postępowanie dowodowe jednoznacznie wykazało bowiem, że objęte zarzutem zachowania oskarżonego wypełniały ustawowe znamiona przypisanego mu przestępstwa, jednocześnie zaś brak było podstaw faktycznych wskazujących na to, jakoby oskarżony zadając pokrzywdzonemu cios odpierał atak tego ostatniego na osobę S. T.. Tym samym oczywiście chybiony okazał się też zarzut naruszenia prawa materialnego – art. 25 k.k., czy też art. 29 k.k. – poprzez jego niezastosowanie.

Podkreślenia wymagało przy tym, że samo zakwalifikowanie podniesionych w apelacji zarzutów cechował brak logiki. Apelujący podniósł bowiem zarówno zarzut błędnej oceny dowodów – w wyniku której Sąd miał wadliwie ustalić fakty – jak i wspomnianą obrazę prawa materialnego. Tymczasem ten ostatni zarzut może być zasadnie zgłaszany wyłącznie w sytuacji, gdy apelujący nie kwestionuje ustaleń faktycznych sądu, ale dąży do wykazania, że sąd pomimo prawidłowego ustalenia faktów dokonał wadliwej subsumpcji, to do prawidłowo ustalonego faktu nie zastosowała nieadekwatnego przepisu prawa materialnego. Tym samym, kwestionując ustalone przez Sąd I instancji okoliczności

faktyczne, apelujący nie mógł w zgodzie z zasadami logiki podważać dokonanego przez ten Sąd aktu subsumpcji. W istocie dążył on bowiem do wykazania, że objęte zarzutem zdarzenie miało inny przebieg, niż ustalił Sąd I instancji, to jest że oskarżony stanął w obronie córki, atakowanej przez pokrzywdzonego, nie zaś do uznania, że Sąd ten błędnie zakwalifikował ustalone przez siebie zachowania oskarżonego, to jest, że w sytuacji, gdy wykluczył fakt przemocy ze strony pokrzywdzonego, błędnie uznał, że oskarżony nie działał w warunkach obrony koniecznej.

Wskazany alogiczny sposób zakwalifikowania przez apelującego zgłoszonych w apelacji zarzutów potwierdzał zatem ich polemiczny – względem ustalonej przez Sąd wersji zdarzenia – charakter.

Stwierdzić zatem należało, iż Sąd I instancji – wbrew stanowisku apelującego – miał wystarczające podstawy, tak faktyczne, jak i prawne, do przypisania oskarżonemu sprawstwa i winy w zakresie czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Poddając natomiast analizie kwestię prawidłowości i trafności – stanowiącego konsekwencję powyższego rozstrzygnięcia – orzeczenia o karze, Sąd odwoławczy doszedł do przekonania, iż kara pozbawienia wolności – jakkolwiek nadzwyczajnie złagodzona, ale wymierzona oskarżonemu w rozmiarze 6 lat – była nadal rażąco nadmiernie surowa.

Trafne okazało się stanowisko Sądu I instancji w tym zakresie, w jakim stwierdził potrzebę zastosowania przy wymiarze kary przepisów art. 60 § 2 k.k. Orzeczona przy zastosowaniu przepisów tego artykułu kara 6 lat pozbawienia wolności nie uwzględniała jednak należyte istotnych – a ustalonych przez Sąd I instancji – okoliczności o charakterze łagodzącym. Przede wszystkim zatem, Sąd I instancji nie uwzględnił należyte okoliczności – ujętej w stanie faktycznym sprawy – że działania oskarżonego motywowane były głęboką i utrwaloną niechęcią pomiędzy nim a pokrzywdzonym, która to niechęć miała charakter obustronny. Jakkolwiek zatem Sąd I instancji w pełni prawidłowo wykluczył w przypadku oskarżonego działanie w obronie koniecznej, to jednak jego przeżycia wewnętrzne, jakich doznawał w związku z niechcianym pobytem w jego domu pokrzywdzonego, nie mogły być pominięte przy ocenie stopnia jego zawinienia. Podkreślenia wymagało przy tym, że agresja ze strony oskarżonego mogła być następstwem kumulacji żalu do pokrzywdzonego i poczucia bezsilności z powodu niemożności zmiany sytuacji rodzinnej, w której znalazł oskarżony w wyniku związania się jego córki z pokrzywdzonym. Tym samym okoliczności te stanowiły dla oskarżonego szczególną sytuację motywacyjną, wywołując w nim emocje, które – aczkolwiek nie usprawiedliwiały jego czynu – to umniejszały karygodność jego motywacji. W rezultacie – jak słusznie przyjął Sąd I instancji – oskarżony atakując pokrzywdzonego, zadziałał z zamiarem nagłym, nie sposób doszukać się w jego postępowaniu premedytacji, a wspomniane emocje winny być uwzględnione przy wymiarze kary jako okoliczność łagodząca.

Podkreślenia wymagało następnie to – czemu Sąd I instancji nie poświęcił należytej uwagi – że oskarżony nie był sprawcą głęboko zdemoralizowanym. Nie był on wcześniej karany sędownie, brak było podstaw do uznania go za osobę z nawyku agresywną, a analiza okoliczności składających się na jego właściwości i warunki osobiste – jakkolwiek wskazywała na nie w pełni prawidłowe funkcjonowanie w społeczeństwie – uzasadniała przekonania, że oskarżony był raczej ofiarą choroby alkoholowej, niżli zdemoralizowanym i niebezpiecznym agresorem. W kontekście tych okoliczności, jego czyn objęty zarzutem, jawił się jako – skrajnie naganne – niemniej jednak odosobnione w jego życiu zdarzenie, którego w żaden sposób nie planował, ale które spowodował w sposób nagły, pod wpływem gwałtownych emocji, a jego reakcja nie była oczekiwana w świetle jego dotychczasowego sposobu funkcjonowania.

Nie sposób w końcu pominąć przy miarkowaniu kary wobec oskarżonego, tego, jakie były faktyczne skutki jego czynu. Cios zadany pokrzywdzonemu, jakkolwiek potencjalnie bardzo niebezpieczny – w rzeczywistości spowodował u pokrzywdzonego jedynie lekkie obrażenia, o których mowa w art. 157 § 2 k.k., a zatem naruszające czynności narządów ciała na czas nieprzekraczający 7 dni; pokrzywdzony nie wymagał też – poza zaopatrzeniem rany – specjalistycznego leczenia, nie odniósł też w następstwie tych obrażeń trwałych negatywnych konsekwencji zdrowotnych. Jakkolwiek zatem odpowiedzialność oskarżonego określona została granicami jego zamiaru, to jednak przy ocenie stopnia jego zawinienia, faktyczny skutek jego działania nie mógł zostać pominięty. W przeciwnym bowiem razie rozdźwięk pomiędzy rozmiarem represji karnej a faktycznym skutkiem czynu będącego przedmiotem osądu, pozbawiałby

wymierzaną karę waloru sprawiedliwej i adekwatnej reakcji prawno-karnej. Okoliczność w postaci nieznacznego skutku czynu oskarżonego – dalece odbiegającego od konsekwencji dokonanego przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. – winna być potraktowana jako łagodząca przy wymiarze kary i to w większym zakresie, niż przyjął to Sąd I instancji.

Prawidłowe uwzględnienie omówionych wyżej okoliczności – którego zabrakło w rozstrzygnięciu Sądu I instancji – nakazywało orzec wobec oskarżonego karę łagodniejszą niż 6 lat pozbawienia wolności, a zatem karę bliższą dolnej granicy nadzwyczajnie złagodzonego zagrożenia ustawowego z art. 148 § 1 k.k., niż dolnej granicy wynikającego z tego przepisu zagrożenia w rozmiarze podstawowym. Ukształtowanie kary – i to pomimo nadzwyczajnego jej złagodzenia – w sposób znacznie odbiegający od minimalnej możliwej w przedmiotowej sprawie reakcji prawno-karnej, i to pomimo stwierdzenia istotnych przesłanek łagodzących, uznać należało za niesłuszne. Wystarczającą – w aspekcie represyjnego, ale także poprawczego oddziaływania na sprawcę, jak i zaspokojenia społecznej potrzeby sprawiedliwości – a zatem prawidłową reakcją prawno-karną w przedmiotowej sprawie, było wymierzenie oskarżonemu kary niższej niż uczynił to Sąd I instancji.

Uwzględniając to, Sąd Apelacyjny zmienił zawarte w zaskarżonym wyrok orzeczenie o karze wymierzając oskarżonemu karę 4 lat pozbawienia wolności, w pozostałym zaś zakresie zaskarżony wyrok utrzymując w mocy.

Jako że w postępowaniu odwoławczym oskarżony J. L. korzystał z pomocy prawnej obrońcy wyznaczonego mu z urzędu, na podstawie przepisów § 14 ust. 2 pkt 5 i § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. nr 163 poz. 1348 ze zm.), obrońcy temu zasądzono koszty udzielonej pomocy, obejmujące opłatę za czynności adwokackie, podwyższoną o 23 % stawkę VAT.

Nadto, w oparciu o przepisy art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (DZ.U z 1983, nr 49, poz. 223 ze zmian.), uwzględniając sytuacją majątkową oskarżonego pozbawionego wolności, zwolniono go od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, w tym od opłaty – a to w 1/2 części. W pozostałej zaś 1/2 części, na podstawie przepisów art. 636 § 1 k.p.k., kosztami tymi obciążono Skarb Państwa, uwzględniając fakt, że apelacja wniesiona na korzyść oskarżonego została uwzględniona co do kary.

Sławomir Siwierski Przemysław Strach Urszula Duczmal